

**JÓZEF BRZozowski**  
ur. 1917; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Praca w milicji
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin w okresie PRL, milicja obywatelska,

**Praca w milicji**

Ponieważ oni robili mobilizację na nasz front, poszedłem do milicji. Kolega mnie namówił. Ja mówię: „Ja frontu już mam dosyć”, to ten mówi: „Chodźmy do milicji. Tu przebędziem”. Ale w milicji było sporo naszych chłopaków z lasu. One tutaj robiły robotę w Lublinie. To Żyda zawiesiły, takie [akcje]. Kto [wtedy] w Lublinie chciał nocować, a był [z zewnątrz], [musiał mieć] przepustkę z milicji. I znalazły przepustkę, kiedy zabili jednego z tych partyzantów. Znalazły papier, przyjechały do komisariatu [drugi komisariat, na Lubartowskiej] i chap tego kolegę naszego! I bańki mu! Lały go UB-owce - on nas znów wydał. Przyjeżdżają tu i obkraczają mnie. [Pewnie] ze dwa czy trzy razy przyjeżdżali, ale nie dałem się. Siedem lat nie dawałem się. To tu, to tam. I w mieście nawet byłem, u ciotki, która tam na Łęczyńskiej mieszkała. W milicji byłem tak z pół roku. Myśmy tam były lewe. Robiliśmy swoje. [Chcieli], żeby na partyzantów jeździć, likwidować partyzantkę. Raz nas wzięli na Bernardyńskie, na partyzantkę jechać, a ja pomalutku zviałem. Ja pojedę brata zabijać? Nie- tak nie ma. Myślałem, że mnie [przyuwają], ale nie doszło, że zviałem.

Data i miejsce nagrania	2010-04-30, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Koziół
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"